

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, WTOREK 1 WRZESNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY. | Nr. 20.

## Katastrofa na linii Kraków-Zakopane.

**Terenem katastrofy—stacja Stryszów.—Krakowski pociąg osobowy najechał na pociąg z oficerami wyższej szkoły wojennej.—Jedna osoba ciężko ranna, 10 osób kontuzjowanych.—Przyczyną katastrofy „przecięcie” zwrotnicy.**

W sprawie katastrofy na linii Kraków — Zakopane, o której doniosła dzisiejsza „Il. Republika”, otrzymuje „Express” dalsze szczegóły z Krakowa.

Wczoraj o godzinie 1.45 w nocy wydarzyła się na linii Stryszów katastrofa kolejowa, której przebieg był następujący:

Pociąg osobowy nr. 6115, wychodzący z Krakowa do Zakopanego o godzinie 11.35 najechał na stojący w Stryszowie, na bocznym torze, pociąg wojskowy nr. 12956, w którym znajdowała się wycieczka oficerów wyższej szkoły wojennej w liczbie około 100 osób.

Skutkiem najechania uszkodzone zostały przy pociągu krakowskim: parowóz, wóz służbowy i dwa wozy osobowe, z których pierwszy (3 kl.) uległ kompletnemu strzaskaniu, drugi zaś t. zw. wóz pulmanowski został tylko częściowo uszkodzony.

### Dziwny manjak wybija szyby w urzędach.

Umysłowo chory Abram Goldrejt, który przed niedawnym czasem wybił szyby w urzędzie skarbowym, został w dniu wczorajszym zauważony na ulicy Zachodniej pod nr. 63, gdzie mieści się jakaś instytucja państwowa w chwili, gdy prosił każdego przechodnia, by się jego ciotce pokłonił.

W pewnym momencie Goldrejt spojrzal na gmach, krzyknął: „teraz cię mam draniu i rzucił kamieniem w szyby, które rozprysły się na drobne kawałki.

Następnie Goldrejt, nie zatrzymywany przez nikogo, podszedł pod mieszkanie generała wojsk polskich i krzyknął: „nie wchodź mi na moją drogę życia”, wybił również szyby.

Posterunkowi zatrzymali warjata i osadzili go w areszcie. (p)

### Niemcy zostaną przyjęte do Ligi.

**Francja proponuje zwołanie specjalnej sesji.**

Paryż, 1 wrześni.

Dziennik „Ere Nouvelle” zaznacza, że nie można liczyć na natychmiastowe rezultaty rokowań, któreby się rozpoczęły w Londynie, z powodu trudności omawianych zagadnień. Trzeba, żeby Niemcy ostatecznie wybrały między polityką pokoju, a polityką wojny i otrząsnęły się z wpływów nacjonalistów, do magających się naprawienia aktu rękomej niesprawiedliwości traktatu wersalskiego.

Obydwa te wozy wypadły ze szyn. Przy pociągu wojskowym natomiast jedynie parowóz, wóz służbowy i sąsiedni wóz towarowy uległy nieznacznemu uszkodzeniu, przyczem jednak wyrzucone zostały ze szyn.

Z podróżnych pociągu krakowskiego ciężkie rany odniósł Jan Mopilnicki, nadzorca telegrafów i telefonów z Wadowic, który doznał złamania kilku żeber, nadwyrężenia płuc, oraz ogólnych kontuzji, 10 zaś osób zostało lekko kontuzjowanych.

Pasażerowie pociągu wojskowego wyszli bez szwanku, jak również i obsługa obydwu parowozów.

Na miejsce katastrofy przybyły nie-

zwłocznie dwa pociągi ratunkowe, jeden ze Suchej, drugi z Piaszowa. Ranni po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiezieni zostali do szpitala w Suchej.

Równocześnie przystąpiono do usuwania z toru uszkodzonych wozów i już około godziny 9-ej rano przywrócono ruch normalny.

Niedługo potem przyjechała do Stryszowa komisja kolejowa z dyrekcji krakowskiej w osobach pp.: wiceprezesa kolei Gutkowskiego, d-ra Plschingera, nac. Orłowicza i in. w celu stwierdzenia przyczyny katastrofy.

Jak wykazało śledztwo wstępne, przyczyną katastrofy było t. zw. „przecięcie zwrotnicy”, a w dalszej konse-

kwencji jej nefunkcjonowanie, wskutek czego pociąg krakowski wjechał na stojący na bocznym torze pociąg wojskowy.

Zwrotnica przecięta została kołami pociągu wojskowego, który wjeżdżając na stację w Stryszowie, zatrzymał się za daleko i wjechał na nastawioną już na pociąg krakowski zwrotnicę.

Pociąg wojskowy niezwłocznie cofnięto, lecz zwrotniczy mimo spełnienia swego obowiązku, nie zauważył już, że zwrotnica została przecięta. Grozę wytworzonej sytuacji potęgował fatalny zakręt tuż przed stacją, tak że maszynista pociągu krakowskiego zauważył niebezpieczeństwo w ostatniej chwili i wysiłek jego w celu zatrzymania pociągu okazał się daremny.

Dalsze śledztwo prowadzone jest w tym kierunku, aby wykazać ostatecznie, wśród jakich okoliczności nastąpiło zepsucie się zwrotnicy i kto ponosi tu winę.

### Dolar w Łodzi.

Kurs dolara na rynku walutowym w Łodzi wynosił w płaceniu 5.80, w żądaniu 5.90. Materiału poddostatkiem. Transakcje minimalne z powodu braku gotówki złotowej. Tendencja utrzymana i wykazuje nawet pewne dążenie do zniżki.

#### 1-sza PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Londyn 27.61  
Nowy Jork 5.68  
Paryż 26.69

#### 2-ga PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Dolary 5.80—5.85

#### GIELDA GDAŃSKA.

Złoty 92.26  
Warszawa 91.—  
Dolar 5.225

### 5-złotówki

**przestają od dziś być prawnym środkiem płatniczym.**

Od dziś 5-cio złotowe banknoty Banku polskiego I i II emisji z 1919 i 1924 roku przestają być prawnym środkiem płatniczym i podlegają wycofaniu.

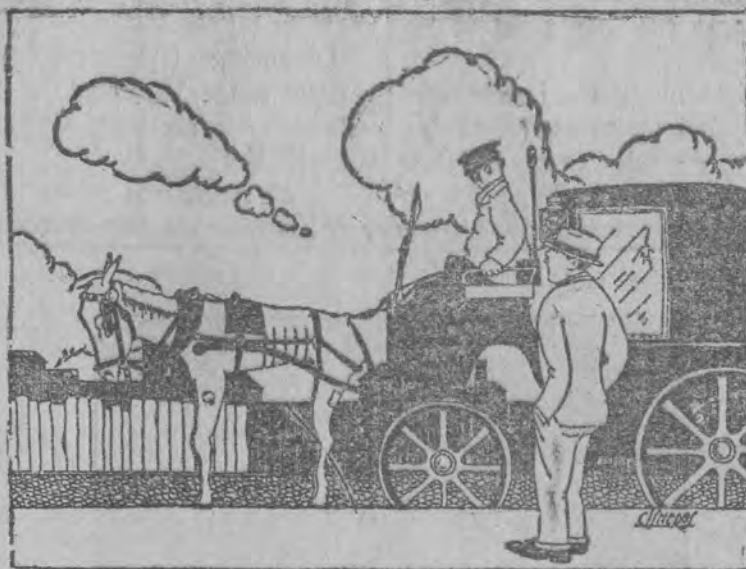
Banknoty w ciągu pół roku będą wymieniane przez centralną kasę państwa, kasy skarbowe, oraz oddziały Banku polskiego.

### Strejk marynarzy w Melbourne spowodował wielkie straty.

Melbourn, 30 sierpnia.

Z powodu strajku marynarzy w porcie tutejszym, straty wynikłe z powodu unieruchomienia znajdujących się tam okrętów wynoszą już 600 tys. funt. szt.

### W Madrycie.



— Ile?  
— Pięć pesetów.  
— Ja myśnię tylko przejazd, a nie cały zaprząg.

Buen Humor, Madrid.

## Herriot na horyzoncie.

**Czy Painleve upadnie?**

Paryż, 1 września  
Wobec zbliżającego się końca ferji parlamentarnych i powrotu licznych deputowanych do Paryża w kołach parlamentarnych mówi się wiele o obiegującej tu pogłosce, dotyczącej kryzysu rządowego.

Kryzys ten objawił się niezawodnie natychmiast po otwarciu sesji parlamentarnej i powodowany być może tak że stro-

ny socjalistów, jakoteż ze strony skrajnej prawicy. Stronnictwa lewicowe dążyć będą do utworzenia gabinetu Herriota. Prawica natomiast z Leonem Berardem na czele jest zdania że gabinet Painlevego mógłby pozostać pod warunkiem że odpowiednia ilość portfelów ministrów zostanie oddana przedstawicielom prawicy.

Regularna, bezpośrednia komunikacja kolejowa

### między Polską a Rosją

**będzie tematem konferencji polsko-sowieckiej w dniu 15 b. m.**

Warszawa, 1 września

Dnia 15 września rb. odbędzie się w Moskwie konferencja przedstawicieli kolei polskich i sowieckich, aby stosownie do wymogów konwencji kolejowej polsko-sowieckiej, opracować przepi-

sy wykonawcze do konwencji i w ten sposób umożliwić otwarcie regularnej, bezpośredniej komunikacji między Polską a Rosją.

Fakt ten będzie miał doniosłe znaczenie dla handlu i przemysłu oraz dla rozwoju życia gospodarczego kraju.

# Stracenie

cara Mikołaja II.

w świetle oficjalnego komunikatu sowieckiego.

Wyrok śmierci został wydany

przez sowiet uralski

i wykonany w nocy z 16-go na 17-go lipca 1918 roku.

Moskwa, w sierpniu.

Jak wiadomo, sprawa zamordowania byłego cesarza rosyjskiego Mikołaja II oraz członków jego rodziny i najbliższego otoczenia w Jekaterynburgu nie została dotąd jeszcze we wszystkich szczegółach wyjaśniona.

Sprawie tej, co prawda, poświęcono kilka książek, wśród których wybitne miejsce zajmują pamiętniki Gillard'a, szwajcara, nauczyciela języka francuskiego na dworze rosyjskim, oraz dzieło Sokołowa, sędziego śledczego, który z ramienia rządu adm. Koczaka prowadził w Jekaterynburgu śledztwo w sprawie zamordowania rodziny cesarskiej.

Lecz ani pamiętniki Gillard'a, ani ciekawa książka Sokołowa nie wyjaśniają kilku ciemnych kwestji. Mianowicie, dotąd nie było wiadomo, z czyjego rozkazu i z jakiego powodu odbyła się tranzlokacja Mikołaja II i jego rodziny z Tobolska do Jekaterynburga, kim był ów tajemniczy komisarz sowiecki Jakowlew, który kierował tą tranzlokacją i następnie znikł bez śladu w historii bolszewizmu rosyjskiego, kiedy i przez kogo wydany został wyrok śmierci na cesarza i jego otoczenie, jaką rolę odegrał w tem wszystkim były cesarz niemiecki Wilhelm II oraz niemiecki sztab generalny.

Chcąc ukryć szczegóły stracenia rodziny Romanowych, władze sowieckie zabroniły rozpowszechniania wydanych zagranicą w tej sprawie książek w Rosji sowieckiej, karząc karami śmierci osoby, u których podobna książka się znajdzie.

Lecz zainteresowanie losom rodziny Mikołaja II zawsze istniało w Rosji, przeważnie na wsł. Sowiecka prasa notowała kilkakrotnie, iż otrzymuje od chłopów rosyjskich listy z zapytaniem co się stało z Mikołajem II.

Wobec tego rada komisarzy ludowych uznała za rzecz słuszną wydanie półurzędowego komunikatu, któryby dał narodowi rosyjskiemu odpowiedź na podobne zapytania. Komunikat ten zredagowany przez wydawnictwo państwowe, zamieszczony został we wszystkich kalendarzach Rosji sowieckiej, wydanych w roku bieżącym.

Brzmi on jak następuje:

„Aresztowany przez rząd tymczasowy został umieszczony Mikołaj II razem ze swoją rodziną w areszcie domowym w Carskim Siole. Później zostali oni przewiezieni do miejsca pochodzenia ich starego przyjaciela — Rosputina.

Dnia 4-go sierpnia 1917 roku pociąg specjalny przywiózł rodzinę Romanowych oraz wszystkich jej sług do Tiunieni, skąd na statku zostali oni przetransportowani do Tobolska. W Tobolsku więc zamieszkał Mikołaj II ze swoją rodziną, kryjąc nadzieję zemsty wobec robotników i włościan Rosji.

W Tobolsku też zamieszkiwała rodzina carska podczas przewrotu październikowego. Później, na jesieni, zaczęły się zbierać w Tobolsku dookoła Romanowych elementy kontrrewolucyjne. Zwróciło to uwagę wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, sowieców miejscowych i przede wszystkim uralskiego sowietu krajowego.

Otrzymane wiadomości wskazywały na istnienie spisku, na czele którego sta-

# Jak się kupuje morfina?

Na ból wszelki i znieczulenie. — Tragiczne role lekarstw. — Ukojenie i śmierć. — Fałszywe recepty. — Jak zbrodniarz po dokonanych czynie... — Pomysły morfinistów... — Tylko do piersi przytulić... — Ucieczka przed demonem... — Dar miłości... — Chodzące trupy...

Wiedeński korespondent „Polonii“ drukuje następujące dość charakterystyczne obrazki z życia narkotykującej się stolicy naddunajskiej.

Znajomy mój aptekarz zaprosił mnie do siebie na parę godzin późną nocą, bym się przyjrzał tym nieszczęsnym ofiarom. Widziałem tyle strasznych obrazków, że jeszcze zgroza żyje we mnie, gdy piszę te słowa.

Słabe światło w aptece podczas „nocnej“ służby rzuca dziwne refleksy na szafeczki, w których mieszczą się proszki, lekarstwa. Jedne dają ludziom ukojenie cierpień i chronią od śmierci — inne przynoszą chwilowe znieczulenie bólu — a z niem — śmierć.

Ciszę przerywa dzwonek. Aptekarz daje mi znak. To morfinista. Po chwili jednak konstatuje omyłkę i usmiecha się do mnie. Klient żąda aspiryny. Płaci nocną takse i odchodzi.

Nagle gwałtowny dzwonek. Raz — drugi — trzeci — nerwowo, dziko.

— O, to napewno morfinista! Tym razem się nie mylę! Tak rozpaczliwie dzwonią tylko...

I faktycznie. Recepta: morfina. Aptekarz dokładnie receptę przegląda i bada — wszystko w porządku — musi wydać.

Patrzę. Elegancki, wytworny, smukły mężczyzna. Oczy dziwnie płoną... Ręce drżą bezustannie. Zachowuje się jak zbrodniarz, schwytyany na gorącym uczynku. Bierze truciznę, płaci — odchodzi.

— Morfinista nigdy nie powie, czego żąda — mówi mi aptekarz. Przedłożył receptę — ale „nie będziesz zwywał swego szatana“. Więc miczą-

co w grobowym smutku — czeka na podanie mu trucizny.

Gwałtowny dzwonek.

— Przekona się pan znowu...

Oto wchodzi bardzo wytworny mężczyzna. Ubrany według najnowszej mody, zda się uosobienie równowagi i wewnętrznej spokoju. Pozory tylko... Drżącą ręką podaje receptę. Patrzy w kąty.

Aptekarz bada receptę. Długo stujduje — coś nie jest w porządku — szuka w adresowej książce lekarskiej — widzi sfałszowaną receptę...

Wytworny jegomość wypada ze swej formy. Staje się naraz gwałtowny, zapomina o swoich gładkich manjerach, zaczyna krzyczeć chorem, nerwowym głosem:

— Ależ proszę mi już ostatecznie dać lekarstwo — nie będzie pan przecież studjów tu kontynuował... Aptekarz nie daje się wyprowadzić z równowagi.

— Proszę pana ta recepta jest...

Nie skończył jeszcze a wytworny gość już znalazł się za drzwiami. Znikł bez słowa odpowiedzi. Wie co mu grozi za sfałszowanie recepty.

Tłumaczy mi potem aptekarz, że morfiniści drukują sobie formularze receptowe ze sfałszowanym nazwiskiem lekarza — za wszelką cenę bowiem, nie bacząc na ewentualne następstwa, uzyskać muszą upragnioną truciznę.

Dzwonek. Dziewczyna młoda jeszcze, lat może 20, wpada z przyjaznym uśmiechem, rzekomo wysłał ją aptekarz N. N.

— Zabrakło mu naraz pół grama

kokainy, prosi o pożyczanie — jutro zwróci z pewnością.

Aptekarz zna się na farbowanych liściach. Odmawia naturalnie. Dziewczyna z opuszczoną głową, zrozpaczona, jak gdyby padła ofiarą największego nieszczęścia — opuszcza aptekę.

Potem wizyta znanego literata. Prosi tylko o odrobinę morfiny. Nie użyje, ale jedynie dla ostrożności. Tłumaczy, że mu lżej, gdy ma tę truciznę przy sobie. Kończy właśnie powieść... Jeżeli już nie morfium, to może triwalin (morfium — kokaina — kofeina) w małych dawkach zmieszana. Aptekarz odmawia stanowczo.

Dzwonek. Służący otwiera. Ale nikogo przed drzwiami niema.

— To znowu morfinista jakś bez recepty — objaśnia aptekarz. Chodzi jak błędny od apteki do apteki. Dzwoni, a potem ucieka, wraca bowiem do rozsadku. Błąka się tedy po aptekach — chcąc odbyć ciernistą drogę, — a potem szuka jeszcze rozpaczliwie ratunku — ucieka od swej zmyry — od demona! Tak dzwonić będzie do kilku aptek, aż w końcu ulegnie.

Zaszumiało jedwabiami; zapachniało wykwiutnymi perfumami, weszła uroczą kobietą, artystką jednej z większych scen wiedeńskich. Rozejrzała się kłopotliwie wokoło.

— Proszę — czem mogę służyć? Brak odpowiedzi. Tylko oczy, takie proszące oczy, tylko psie skomlenie — ta zda się dumna, pańska, despotyczna kobieta — karleje naraz, staje się tak małą, znikomą, taką biedną niezmiernie. Aptekarz stanowczo odmawia.

Szepcze mu ona naraz do ucha — zrobi wszystko, czego tylko od niej zapragnie — na wszystko się zgodzi — tylko odrobinę trującego haszyszu.

Nie!

Nagle wypręza się w jakiejś ogromnej nienawiści — patrzy oczami pełnymi gniewu — rzuca coś, jakby przekleństwo — a po chwili przecież budzi się w niej kulturalna kobieta, zwraca się w stronę aptekarza — i z dziwnym, tragicznym uśmiechem wśród łez — odchodzi w głuchą noc.

Potem kilka jeszcze takich ofiar. Znowu próby błagalne o truciznę, bo o recepty w Wiedniu bardzo trudno.

Dawniej włóczyły się hjeny po specjalnych lokalach, ofiarowując po honoralnych cenach morfina. Teraz policja rozpoczęła ścisły nadzór i nałożyła tak ostre kary, że już nawet — złoto nie nęci.

Już długo po północy, zajechało auto przed aptekę. W drzwiach stanął szofer a w ręku złoty zegarek.

— Pan mój prosi o morfium. Niema przy sobie recepty, ale zostawia złoty zegarek, jako gwarancję, że przyniesie ją nazajutrz...

— Nie!

Auto po chwili odjeżdża dalej. Tłumaczy mi potem aptekarz, że ów morfinista był zdecydowany stracić złoty zegarek — za morfium. Gram więcej w danej chwili wart dla niego, niż złoto i brylanty...

Tysiące ofiar tych biednych chwytają demon w swe kleszcze, wiodąc je w przepaść i zatracenia.



Thea von Ayy

słynna tancerka święci triumfy w Wiedniu

nał znany monarchista biskup Hermogen. W lutym 1918 r. postanowił sowiet uralski przewieźć Romanowych do Ekaterynburga i otrzymał na to zgodę wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego. Wzmocnienie się ruchu kontrrewolucyjnego kozaków orenburskich oraz bunt czechosłowaków stworzył niebezpieczeństwo wkroczenia kontrrewolucjonistów do Jekaterynburga w celu uwolnienia cara.

Jednocześnie zaczęły się zbierać w Jekaterynburgu znani działacze kontrrewolucyjni — przygotowywano zwolnienie Mikołaja II jeszcze przed wkroczeniem białych do miasta. Cała ta sytuacja zmusiła uralski sowiet krajowy do powzięcia decyzji o straceniu całej rodziny Romanowych. Decyzja ta uchwalona została w początku lipca 1918 roku zaś nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. wyrok ten został wykonany.



Wczorajszy „Express” doniósł o zaręczynach trzeciego syna króla Anglii. Ilustracja nasza przedstawia młodą parę.

### Kto wygrał

cenne nagrody „Expressu”?

P. Pahlówna, Kozłowski, Szczeciński i Wajnmanówna.

W sobotnim numerze „Expressu” ogłosiliśmy konkurs na rozwiązanie logogryfu. Za trafne rozwiązanie przeznaczyliśmy pięć nagród w formie kompletu książek szkolnych. Z pośród kilku tysięcy rozwiązań wylosowane zostały następujące nagrody:

- I nagrodę wartości 40 zł. otrzymała p. Julia Zabłudowska (ul. Pańska 46).
- II nagrodę wartości 30 zł. p. Pahlówna (ul. Kilińskiego 176).
- III nagrodę wartości 20 zł. p. J. Kozłowski (ul. Srebrzyńska 15).
- IV nagrodę wartości 15 zł. Jerzy Szczeciński (ul. Przejazd 15).
- V nagrodę wartości 10 zł. p. H. Wajnmanówna (Aleje 1-go Maja 36).

Młodociani czytelnicy „Expressu” na groźbienie za trafne rozwiązanie logogryfu zechcą się zgłosić dziś między godz. 5 a 7 do sekretariatu redakcji (ul. Piotrkowska 49), gdzie otrzymają kwi-

ty na odbiór książek z księgarni i składu nut p. Ludwika Fiszera.

Rozwiązanie logogryfu jest następujące:

- 1) Ludwi-k
- 2) Ursu-s
- 3) Dyakowsk-i
- 4) Wesel-e
- 5) Insterbur-g
- 6) Konopnick-a
- 7) Fisz-e-r
- 8) Ira-n
- 9) Słowack-i
- 10) Zabaw-a
- 11) Ero-s
- 12) Ruma-k
- 13) Wa-t
- 14) Łopat-a
- 15) Oksfor-d
- 16) Dzieka-n
- 17) Zeb-u
- 18) Interna-t

Ludwik Fischer — księgarnia, skład nut.

### Lekarz pogotowia notuje:

Pobity się dwie sąsiadki.—Przygoda pijanego dozorca.—Wśród ciemności ulicy Zielonej.—Na schodach.—Kamienie przez okno.

Ubiegła noc i poranek dzisiejszy dla pogotowia miejskiego upłynęły naogół dość spokojnie. Notowano wypadki drobniejsze, których skutki nie były zbyt groźne.

Pokłóciły się dwie sąsiadki. Żywiły wielką złość do siebie. Spotkały się potem na ulicy przed domem przy ulicy Kilińskiego 47 i wszczęły bójkę, w czasie której jedna z przeciwniczek kopnęła drugą 30 letnią Fajgę Walczakowską tak silnie, że dość głęboko zdarła jej naskórek uda.

Włczakowska udała się na stację pogotowia miejskiego, gdzie dyżurny lekarz opatrzył jej ranę.

Drugi wypadek kopnięcia miał miejsce przy ul. Nawrot 40. „Urznął się” pan dozorca domu przy ul. Wschodniej 42, Józef Skibiński. Trudno mu było chodzić, więc usiadł sobie pod murem i odpoczywał.

Przechodził tamtędy jakiś osobnik, który pijaków bardzo nie lubił i kopnął dozorcę z całej siły dwa razy w głowę.

Otrzeźwiło to trochę pana dozorcę, po-

szedł na stację pogotowia, gdzie nałożono mu opatrunek.

Panujące w porze nocnej egipskie ciemności na ulicach naszego miasta spowodowały, że 32-letnia Marja Chojnacka przechodząc ulicą Zieloną stąpnęła w wyrwę. Upadła i potłukła sobie tak silnie kolano, że po nałożeniu opatrunku musiano ją przewieźć do zbiornika miejskiej.

Pięcioletni chłopczyk, syn ślusarza, Sruł Orne bawił się na schodach domu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 14. Przechylił się przez barjerę upadł i mocno się potłukł.

Karetką pogotowia przybył lekarz, który dziecko opatrzył.

W mieszkaniu przy ulicy Rokicińskiej 69 siedzieli przy kolacji 46-letni robotnik kolejowy, Paweł Hebler wraz ze swą siostrą Joanną. Nagle do pokoju wpadły przez okno dwa kamienie, które zraniły obojga.

Rany opatrzył na miejscu przybyły lekarz pogotowia.

W dniu 2 września r. b. o godz. 9 rano, w drugą bolesną rocznicę, w katedrze św. Stanisława Kostki, będzie odprawiane żałobne nabożeństwo za spokój duszy drogiej nam matki

S. P.

## ANTONINY ŁAPIŃSKIEJ

z domu Kaliszewska, żony po inżynierze.

Na nabożeństwo to zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych

### DZIECI.

Niebawem winno się ukazać rozporządzenie tej treści:

## Brudasom i niechlujom wstęp do wszystkich miejsc publicznych wzbroniony!

Nadszedł bodajże najwyższy czas, aby społeczeństwo nasze choćby na ze wnątrz rozpoczęło naprawę nieubłaganą walkę z zawstydzającym nas przed obcymi, brudem i niechlujstwem, jakie spotykamy w życiu codziennym w Łodzi na każdym niemal teraz kroku.

W brudzie i niechlujstwie lubuje się wielu mieszkańców Łodzi. Spotykamy ich codziennie i wszędzie.

Przechodzimy koło nich, ocieramy się o nich, obcujemy z nimi a jakkolwiek brzydzący się nimi to jednak torujemy ten ich nałóg do brudu i niechlujstwa, niemając nigdy odwagi powiedzenia otwarcie że niema dla nich miejsca wśród ludzi dbałych o czystość i porządek.

A jednak, trzeba raz z tą nedoręczoną i szkodliwą pobłażliwością skończyć i rozpocząć racjonalną walkę, walkę z brudasami i niechlujami.

Brudas to człowiek nie uznający potrzeby mycia rąk i twarzy, lekceważący konieczność ukazywania się po za pracą w odzieży, choćby najuboższej ale schludnej, to znaczy wyczyszczonej z brudu, kurzu, błota, gnoju; niechaj to człowiek pozostawiający wszędzie no sobie ślady złego wychowania, pluący, zaśmiecający papierami, niedopałkami, odpadkami — wszystkie te miejsca w

których chwilowo choćby przebywa.

Tej też kategorii ludzie muszą dowiedzieć się, że dopóki brudu i niechlujstwa z siebie nie otrząsną — dopóty nie będą dopuszczani do żadnych miejsc publicznych, do teatrów, kin, restauracji, kawiarni — a zwłaszcza tramwajów, z których w razie gdy się tam znajdą będą bezwzględnie usuwani.

Do wypowiedzenia tej walki w pierwszym rzędzie wzywamy władze porządku publicznego i zdrowia. Na nich ciąży obowiązek czuwania nad tem, aby brud i niechlujstwo nie znajdowały u nas praw obywatelstwa i aby przed nimi odpowiednio zabezpieczeni zostali ludzie zamiłowani wręcz przeciwnie, — w porządku i czystości.

Musi ukazać się rozporządzenie, rozpiakowane wszędzie, we wszystkich miejscach publicznych, a oszczęgałające, że ludzie brudni i niechlujni, wnoszący ze sobą odrażającą woń — nie będą mieli wstępu do jakichkolwiek miejsc publicznych.

Ze w sukurs takiej akcji czynników porządku przyjdzie sama publiczność — o tem wątpić nie należy. Ludzie źle wychowani trzeba stanowczo przyzwozić do szanowania i siebie i innych. A więc do walki z brudasami i niechlujami.

## Figle nagich niewiast

w poczekalni dworca kolejowego w Wilnie.

Sprowadzone do komisariatu, poraz drugi zrzuciły szaty.

Wilno, 1 września.

Hala główna na dworcu wileńskim była widownią gorszących zajęć. Rolę bohaterki odegrały dwie młode kobiety, jak się zdaje, zlekka podniecone alkoholem.

Wieczorem, w chwilę po zapaleniu świateł, woźny stacyjny zauważył jakąś pasażerkę, stojącą we drzwiach od ubikacji toaletowej. Nieznajoma wzywała gestami drugą kobietę. Wkrótce obie, chociaż głośno, znikły za drzwiami.

Po upływie kilku minut w poczekalni powstał niesłychany tumult. Rozległy się krzyki, gwizdy, śmiechy, brawa, oklaski.

W ten sposób powitano ukazanie się dwu nagich niewiast, które nagle wyskoczyły z ubikacji toaletowej. Starsza nie miała na sobie nic, prócz pończoch i pantofelków; młodsza, prawdopodobnie nieco skromniejsza, przewiązała sobie biodra koszulką z czem było jej nawet do twarzy.

Szły wolnym krokiem przez salę, wdzięcznie uśmiechając się do mężczyzn. Garderobę, zwiniętą beładnie, trzymały pod pachami.

Spacer ten trwał krótko. Do poczekalni wbiegł policjant i gromkim głosem rozkazał:

— Proszę się ubrać!

Ale nagie kobiety przyjęły ten rozkaz drwinami. Starsza „zagrała” policjantowi na nosie, ujęła towarzyszkę poprowadziła ją do bufetu 2-ej klasy.

Na alarm przybiegło jeszcze kilku funkcjonariuszów policji.

Nagie przyjaciółki, otoczone ze wszech stron musiały się ubrać. Odprawiono je do komisariatu kolejowego.

Po drodze awanturowały się głośno, a gdy stanęły przed obliczem dyżurnego przodownika, po raz drugi zrzuciły szaty, ukazując wdzięki w całej okazałości.

Uparto zwolenniczki nagości nie chciały się ubrać, wobec czego przodownik wziął ze stołu linijkę i oświadczył:

—No, panny, wkładaj koszule i sukienki, bo spuszcza lanie!

Słowa te, poparte wymownym gestem, posłutkowały. Niewiasty doprowadziły toaletę do porządku. Starsza podała się za Natalję Gryffównę, druga odmówiła wszelkich zeznań.

Odesłano je do sędziego śledczego.

## RESTAURACJA TEATRALNA

NARUTOWICZA 20.

Tel. 22-05.

Tel. 22-05.

### DZIS,

1 września o godzinie 6 wiecz.

### OTWARCIE

Pierwszorządny zespół jazzbandowy pod kier. Heimana i Fronta.

Codziennie od godz. 5-ej do 7-ej **five o'clock.**

Od godz. 10 wiecz. **DANCING.**

Obiady od g. 1-ej do 6-ej.

KOLACJE.

KOLACJE.

CZYTAJCIE

„Ilustrowana Republika”

# „Żegnajcie, Łodzianki i Łodzianie!

## Bardzo was polubiłam, ale Łodzi... nie znoszę“...

### Pani Janina Morska żegna bawelniany gród za pośrednictwem „Expressu“.

Za dwanaście dni Melpomena łódzka otworzy swe podwoje pod znakiem nowego sezonu. Teatr miejski, którego kierownictwo podjął się mistrz tej miary co Szyman, zakrojony został na miarę prawdziwie europejską.

Gruntowny remont budynku teatralnego, komfort, wysoki poziom repertuarowy, doskonały zespół artystyczny — wszystko to zapowiada nową erę w kulturalnym rozwoju bawelnianego gródu.

Łodzianie, którzy przyjdą na otwarcie sezonu nie poznają własnego teatru. Nowi ludzie, nowa oprawa zewnętrzna i nowy nieznanymi dotychczas rozmach...

Wśród braci aktorskiej kotłuje się. Jedni przyjeżdżają, inni znów wyjeżdżają by na „obcej ziemi“ szukać sławy i pieniędzy. W bieżącym sezonie opuszcza nas cały szereg utalentowanych i zasłużonych aktorów, z pośród których na czoło wybija się uroczą p. Janina Morska.

W aktorce tej traci Łódź pierwszorzędną talent sceniczny i serdeczną przyjaciółkę, która niejednokrotnie dawała już dowody swego przywiązania do publiczności łódzkiej.

Pani Morska żegnała wczoraj Łódź ostatnim swoim występem w farsie „On poluje“...

Po zakończeniu spektaklu złożyliśmy artystce pożegnalną wizytę.

Pani Morska przyjęła nas w swej garderobie teatralnej. Istne gniazdko.

Miły i prawdziwie artystyczny nieład świadczy, o tem, że uroczą aktorka szykuje się już do wyjazdu.

— Przyszedłem panią pożegnać...

—... i prosić o wywiad — podchwytu je p. Morska — szczerząc w uśmiechu swe rozkoszne i białe jak śnieg ząbki.

— Zgadła pani. Wobec tego przyznam się. Przyszedłem poprosić o pożegnalny wywiad.

— Chętnie panu służę. Cenię prasę i dlatego nigdy od takiej „oficjalnej“ po-

gawędki się nie uchylam, zwłaszcza... w dzień mojego wyjazdu — odpowiada z uśmiechem nasza interlokutorka.

— Jadę, jak panu wiadomo do Krakowa...

— Czy nie żal pani Łodzi? —

— Łodzi nie żal tak. Bardzo polubiłam publiczność łódzką i ciężko mi się z nią rozstawać. Ale widzi pan zaśly takie okoliczności, że musiałam zwalczyć ten sentyment.

— Pozwól pani, że będę cokolwiek niedyskretny...

— Hm, wiem o co panu chodzi. Mogę panu wyjaśnić to ogólnikowo: intrygi.

— ?

Na ustach — jej zaigrał ironiczny uśmiech...

— Więc — pan do Krakowa?

— pytam — starając się nawiązać nie zerwanej rozmowy.

— Tak jest. Z pośród wielu innych miast wybrałam w ostatniej chwili Kraków. Z wyboru tego jestem bardzo zado-

wolona, gdyż od dawna już coś mnie tam „ciągnęło“... Warunki uzyskałam świetne daleko lepsze niż w Łodzi podczas ubiegłego sezonu.

— W jakim teatrze będzie pani grać

— W miejskim im. Słowackiego. Pro wadzi go niezwykle sympatyczny i najwytworniejszy z pośród wszystkich dyrektorów p. Trzcicki. Stary zresztą znajomy...

Chciałabym jeszcze kilka dni wypożyczać ale obawiam się, że będę musiała wyjechać natychmiast. Lada dzień oczekuję depezy...

— Czy z Łodzi zrezygnowała pani za pełnie.

— Nie przesądzam tego. Mam tu rodzinę i chciałabym jeszcze do Łodzi zawitać. Może w przyszłym roku, kto wie? A więc, do zobaczenia...

Temi słowy zakończyła pani Morska rozmowę prosząc jednocześnie abym w jej imieniu pożegnał miłych i serdecznych łodzian.

White.

WŁADYSŁAW LAKATOS.

## Logika.

„Na tym świecie wszystko jest w porządku. Gdyby nie było porządku, świat ten nie byłby światem. Ponieważ jednak świat ten jest światem — wszystko na świecie jest w porządku“.

Głową mam po to, aby nosić na niej kapelusz.

Zadaniem kapelusza jest zabezpieczenie mej głowy od słońca, wiatru i deszczu.

Ponieważ rzeczywiście kapelusz zabezpiecza moją głowę od słońca, wiatru i deszczu, sądzę, że doprawdy istnieje słońce, wiatr i deszcz.

Gdy nie będę miał kapelusza, zrozumieć, że nie mam głowy, która musi być zabezpieczona od słońca, wiatru i deszczu. To znaczy, że gdy nie będę miał głowy, mogę pomyśleć, że nie ma słońca, wiatru i deszczu.

Ale w jaki sposób będę myślał o tem, skoro nie będę miał głowy, która służy do myślenia?

Treścią życia jest praca. Żyję po to, ażeby pracować. Ale nie tylko ja sam żyję, żyją również inni ludzie. Oni również żyją po to, ażeby mogli pracować. Ponieważ oni żyją, wiem, że pracuję, a ponieważ pracuję, wiem, że żyję. Treścią życia jest praca. Treścią waszego życia jest moja praca.

Jestem mądry. Wtem o tem stąd, że wiem o tem.

Mianowicie: gdybym nie miał tyle rozumu, ażeby wiedzieć, że jestem mądry, byłbym głupi. Ponieważ jednak posiadam tyle rozumu, ażeby wiedzieć, że jestem mądry, nie jestem głupi, ponieważ zaś nie jestem głupi — jestem mądry.

Kocham dobrą kobietę. Wtem o tem stąd, że złych kobiet nie lubię. Skoro ją kocham — nie może więc być złą. Jeśli ona nie jest złą, jest więc dobrą, a jeżeli jest dobrą, dlaczego miałbym jej nie kochać?

Jestem bogaty. Gdybym był biedny, nie miałbym pieniędzy. Gdybym nie miał pieniędzy, chciałbym je mieć. Gdybym je chciał mieć, nie dostałbym ich wcale. Ponieważ wiem, że pieniądze od nikogo nie dostanę, nie chcę ich mieć. Skoro ich jednak nie chcę, muszę je mieć, a jeśli je mam, nie jestem biedny, a skoro nie jestem biedny, jestem więc bogaty i dlatego od nikogo nie dostaję pieniędzy.

Jestem dobrym człowiekiem. Gdybym nie był dobry, martwiłbym innych ludzi. Ponieważ jednak jestem dobrym człowiekiem, zmartwiłoby mnie zmartwienie innych ludzi.

I odwrotnie: nie martwię nikogo, gdyż gdybym to czynił, zmartwiłbym siebie. Ponieważ jednak niczyje zmartwienia mnie nie martwią — jestem więc dobrym człowiekiem.

Żadna kobieta nie może mnie zdradzić. Gdyby mnie zdradziła, porzuciłbym ją.



**Kontrabandziści alkoholowi w Ameryce stosują w swym rzemiośle ostatnie zdobycze techniki wojskowej. Ostatnio stwierdzono wypadek, iż auta, wiozące kontrabandę z brzegu morskiego w głąb kraju wypuszczają poza sobą kłęby sztucznego dymu, który uniemożliwia pościg.**

Z drugiej strony: gdybym ją porzucił, zwróciłbym uwagę na to, że ją porzuciłem. Ponieważ dotychczas nie zwróciłem uwagi na to, że ją porzuciłem, nie porzuciłem jej rzeczywiście, a skoro jej nie porzuciłem, nie mam żadnego powodu, ażeby ją porzucić, a jeśli nie mam żadnego powodu, w takim razie nie zdradziła mnie nigdy i dlatego miałaby mnie zdradzić, skoro jestem taki mądry, piękny i kochany, że żadna kobieta nie może mnie zdradzić.

Istnieje wolność, gdyż mogę swobodnie wypowiadać swe przekonania. Ponieważ istnieje wolność, nikt nie może mnie zmusić, abym wypowiadał swobodnie swe przekonania, a ponieważ nie wypowiadał swobodnie swych przekonań, wole ich wcale nie mieć, ponieważ więc nie mam żadnych przekonań, wiem przeto, że istnieje wolność.

Tłumaczył B. F.

## Wystawa młodej prasy.

W dn. 6 — 13 września b. r. odbędzie się w Kaliszu wystawa młodej prasy, pierwsza na ziemiach polskich.

Da ona tak starszemu, jak i młodszemu społeczeństwu najlepszy przegląd dawniejszej i dzisiejszej młodzieży, jej wysiłków, pragnień i celów. Unacznij poziom naszej młodej prasy w stosunku do zagranicznej, której ekspozycje z Francji, Czechosłowacji, Italji, Szwajcarii i Ameryki już nadeszły.

Wystawa ta posiada także wybitne znaczenie propagandowe, gdyż na mający się odbyć równocześnie zjazd (w dn. 6 — 8 września) młodych redaktorów przybywa liczny zastęp zagranicznych m. in. j z Czechosłowacji 35-ciu. Powinniśmy więc dołożyć wszelkich starań aby ten przegląd wysiłku kulturalnego młodzieży polskiej wypadł jaknajwspanialej.

Na zjeździe wygłoszony będzie cały szereg referatów m. in. ks. Oraczewskiego p. t. „Młoda prasa a braterstwo ludów“. Ponadto omówione będą sprawy zrzeczenia redaktorów i wydawania ogólnego organu młodzieży polskiej.

Przedstawicielem komitetu organizacyjnego wystawy na m. Łódź i okolice jest p. Józef Rajski, redaktor „Młodości“ (Łódź, ul. Szkolna 13). Udziela on w związku z tem wszelkich informacji i przyjmuje zapisy na zjazd, w którym bez prawa głosu decydującego mogą brać udział także i członkowie redakcji. Wszyscy młodzi redaktorzy i osoby zainteresowane proszeni są o składanie egzemplarzy okazowych pism młodzieży

# Fantastyczny wywiad z Amundsenem.

Interview, które się nie odbyło, a jednak było wydrukowane.

Wesołe „kawałki“ wesołego dziennikarza wiedeńskiego.

Na wiadomość że badacz bieguna północnego, Roald Amundsen, odbywając tournée po Europie, — przybędzie 20 września do Wiednia, jeden z dowcipnych dziennikarzy „Neues Wiener Journal'u“ napisał humorystyczny, mocno złośliwy „przedwywiad“ ze słynnym podróżnikiem, przeczuwając swą dziennikarską intuicją szczegóły tej rozmowy:

„Pociąg pośpieszny wtacza się, dyżąc, na peron dworca północnego, który od dziś może się nazywać dworcem bieguna północnego.

Dokoła tłoczą się ludzie, tłumy, masy, publiczność, ludność, cały Wiedeń — głowa przy głowie. Poznają mego kochanego, starego Roalda natychmiast chociaż go nigdy w życiu nie widziałem

W oknie wagonu ukazują się jego ostre, osmagane północnym wichrem rysy, które rozjaśniają się na widok przy byłych deputacji związków łyżwiarzy, handlarzy futrami, fabrykantów lodów i przedstawicieli przemysłu zimowego.

Amundsen wyskakuje elastycznym krokiem z pociągu i ledwo może się obronić niezliczonym, powiewającym ku niemu chustkom i wyciągniętym dłońmi. Okrzykom powitalnym niema końca.

Ja sam rzucam krzepkie „Skal!“ — jak stary, wyćwiczony norweżczyk.

W końcu wielki podróżnik dostaje się szczęśliwie do auta, zdejmowany przez niezliczonych operatorów kinowych i poprzez ryczące tłumy przybywa do hotelu, — gdzie zajmuje historyczny pokój od strony północnej z północnym światłem.

Po kilku minutach staje szczęśliwy

przyd nim. Wita mię chłodno, prawie mroźnie, ale wkrótce taje i pierwsze lody są przełamane.

Zapytałem zakomitego gościa przede wszystkim, jak mu się Wiedeń podoba?

— Oh, kocham bardzo Wiedeń. Byłem, już raz u was przed wojną i wygłosiłem wtedy nader interesujący wykład o mojej podróży do bieguna południowego, w którym okazałem się świetnym mówcą. Teraz usłyszycie znowu z moich ust, że ja i moi dzielni towarzysze przecierpieliśmy i wytrzymaliśmy wszystko. Było poniekąd okropnie, po niekąd strasznie.

Im wyżej wznosił się, tem niżej spadał termometr.. W końcu musieliśmy nasze termometry w dole nasztukować. Żaden pies morski nie mógłby przy takim morskopsiem zimnie przejść przez ulicę Behringa. Ale Wiedeń jest na szczęście miastem południowym. Kocham Wiedeń; tu urodził się Mozart i Beethoven...

Dzielny szwed z Norwegii pociśnął guzik dzwonka i kazał sobie podać krem mroźony.

— Może pan sobie wyobrazić — mówił — dalej jak byłem zachwycony, gdy ujrzałem w końcu na wysokim drągu tablicę z napisem: „Biegun północny“! Jest on do złudzenia podobny do swego bliźniaczego brata, bieguna południowego“....

I tak dalej. Przewidujący dziennikarz gotów założyć się ze swoimi czytelnikami o pozostawiony na biegunie aeroplan, że wszystko tak się odbędzie, co do joty...



Ładny model sukni balowej, ubrany perłami. Na co też ludzie mają pieniądze na szerokim świecie!...

## Królowa angielska w niebezpieczeństwie. Omal nie padła ofiarą katastrofy samochodowej.

W tych dniach królowa angielska, Maria, omal że nie padła ofiarą wypadku samochodowego.

Królowa powracała z Goldsborough Hall, gdzie odwiedziła córkę swą, hr. Lasselles. W chwili, gdy samochód królewski wjeżdżał do miasteczka Knarcsborough w hrabstwie Yorkshire, z poprzecznej ulicy wyjechał całym pędem samochód kierowany przez młodą panie, jadąc wprost na samochód królowej

Starcie zdawało się nieuniknione. Na szczęście, szofer królewski zdołał w ostatniej chwili skierować mocno w bok

samochód z królową, tak, że samochód kierowany przez dziewczę, otarł się tylko o niego.

Panna przytem nie obejrzała się nawet, nieświadoma widocznie niebezpieczeństwa, na jakie naraziła siebie i królową.

Szczególnym trafem król angielski na rażony był, na kilka dni przed wypadkiem królowej, na to samo niebezpieczeństwo. I jego samochód omal że nie był przewrócony przez inny, wypadający z poprzecznej ulicy.

## Precz z krowami! — woła Ford. Zróbmy maszyny, które dadzą się doić.

Oryginalne poglądy na różne sprawy ludzkie ma słynny amerykański fabrykant samochodów, Ford.

Obecnie — jak donoszą z Detroit — wystąpił przeciwko krowom, uważając je za zwierzęta dla człowieka zbyt cenne

Krowa — powiada — nie jest zwierzęciem użytecznym, jak sądzą powszechnie, lecz zbyt ciężkim ciężarem dla rolnika. Krowa wymaga ciągłej pracy nie produkcyjnej. Aby zasiać i zebrać zboże wystarczy dwadzieścia dni pracy rzeczywistej. Krowę zaś trzeba karmić i chodzić około niej codziennie.

Radzi więc zastąpić krowę przez maszynę, wyrabiającą mleko i masło syntetyczne, a nawóz bydłocy przez nawozy sztuczne!



### CZYTAJCIE

## „Nustrowana Republika“.

JULIAN STARSKI.



Powieść sensacyjno - kryminalna z życia łódzkiego.

— Tak, to ja — mówi doń szeptem Radwan, przytknąwszy mu do ust szklankę.

— Już dosyć — nie będę więcej... pił.

Na twarzy wykwitły mu ceglaste, niezdrowe rumieńce. Przeciera dłońią skroń. Gorąca jak rozpalone żelazo.

A rana piecze, gorze..

— Kiedyś przyjechał z Warszawy? — pyta Jan słabym głosem. Przed godziną.. Byłem w redakcji i tam właśnie opowiedzieli mi o swoim zdarzeniu... Przy-

biegłem natychmiast. Przed chwilą wyszedł stąd twój wydawca i lekarz. Polecił mi opiekę nad tobą... Jak się czujesz?

— Trochę lepiej... Rana mnie boli — muszę mieć gorączkę.

— Lekarz mówi, że przez dzisiejszą noc wszystko przejdzie. Dziś jest kryzys.

Wiewióra patrzył uporczywie w twarz Radwana.

— Masz dziwne oczy.. — rzekł.

Młody detektyw roześmiał się na cały głos.

73

— Dopiero teraz zauważyłeś?...

— Tak.. śniły mi się przed chwilą takie same oczy...

I pomyśl — dziwna rzecz... Takie oczy mają trzy osoby..

— Ciekawa rzecz — przerwał Radwan.

— Tak, bardzo nawet... Pomyśl — trzy osoby... A więc kto?

— Przede wszystkim — ja, prawda?

— Tak, przede wszystkim — ty, potem — Hardt, a także i ów zbrodniarz, którego ścigałem — szef, czy też człowiek bandy „Szczyry Łódzi“..

— Cóż szczególnego zauważyłeś w tych oczach, że cię one tak dalece zaabsorbowały?

— Owe nadzwyczajne podobieństwo — nic więcej..

Wiewióra mówił z trudem, łapiąc szybko rozpalonemi wargami powietrze.. Rozmowa męczyła go bardzo.. Głowa opadła mu bezsilnie na poduszki..

— Źle się czuję — wyszeptał — prześladują mnie jakieś koszmarnie sny, jakieś okrutne widziadła..

— Sen — mara, Bóg — wiara.. — od-

parł Radwan — daj spokój różnym snom... Zaśnij lepiej przyniesie ci to ulgę.

— Nie mogę..

Radwan przysunął krzesło do łóżka i usiadł.

Wiewióra zapadał co chwila w nerwową, niespokojną półsen.

W pokoju zapanowała głucha cisza, którą przerywało od czasu do czasu głośniejsze westchnienie Jana. Radwan siedział z głową, opartą na dłoniach, pogrążony w zadumie.

Nagle w powietrzu rozległo się lekkie skrzyknięcie klamki.

Wiewióra przebudził się i spojrzał w stronę drzwi.

— Kto tam? — zapytał cichym głosem Radwana, który obejrzał się również w tę stronę.

Drzwi uchyliły się lekko. Na progu stała jakaś postać niewieścia.

Wiewióra spojrzał i — nagle twarz jego pokryła się śmiertelną białością.

— Giovanna — krzyknął straszonym głosem i — opadł zemdłony na poduszki.

(D.c.n.)

CASINO

Dzisiaj i dni następnym!

Dzisiaj i dni następnym!

„DLA CIEBIE KOBIETO!”

Siedm aktów zmagają się z miłością i losem. — Dramat osnuty jest na tle stosunków towarzyskich arystokracji. — Wspaniałe dekoracje — cudowna gra artystów.

Dla Ciebie, Kobieto, Uczciwy staje się złodziejem Dobrotliwy — zbrodniarzem Złoczyńca — uczciwym Morderca — szlachetnym!

W roli głównej:

HENNY PORTTEN

„Dla Ciebie, Kobieto!” to dramat filmowy, o którym krytyka europejska wyraża się z najwyższym uznaniem.

NAD PROGRAM:

Dzienniki Pathé wykonane w kolorach naturalnych systemem trójbarnym.

Orkiestra symf. pod dyr. L. KANTORA. — Sala mech. wentylowana i ochładzana.

CENY MIEJSC OD 1.— ZŁOTEGO.

Początek o godz. 5-ej po poł.

Słuszną wskazówką.

Dawtarzać ją trzeba wielokrotnie — aż do skutku!

Tutejsze województwo otrzymało okólnik z ministerstwa spraw wewnętrznych, który z kolei podany ma być do wiadomości komendantów powiatowych, iż ciąży na nich obowiązek należytego poinformowania funkcjonariuszów, wykonywujących kontrolę podróży, że nietaktowne i nieumiejętne w tej sprawie postępowanie, wywołać może narzekania i skargi ze strony publiczności.

Policjanta należy uświadomić, że i w tej służbie, jest on opiekunem współobywateli i stróżem prawa i porządku, nie zaś suchym formalistą, sprawiającym pasażerom przykrości.

Do celów kontroli podróży, wskazanym jest dobieranie policjantów jak najinteligentniejszych, nadto władających obcymi językami. (p)

Zatarg w kasie chorych

Jak już donosiliśmy, zarząd kasy chorych na ostatnim posiedzeniu większością głosów postanowił potrącać swym pracownikom dwie piąte składki na rzecz kasy chorych.

Uchwała ta wywołała wielkie wzburzenie wśród pracowników kasy, którzy postanowili wszcząć energiczną akcję przeciwko tej uchwałce.

Ostre wystąpienie swe, pracownicy motywują tem, że w żadnym wypadku nie potrąca się pracownikom na rzecz instytucji, w której pracują, co specjalnie nie powinno mieć miejsca w Łodzi, gdzie na czele kasy chorych stoją przedstawiciele robotników.

W sprawie powyższej odbędą się w najbliższych dniach narady zarządów związków pracowników kasy chorych, na których powzięta zostanie uchwała co do akcji, zmierzającej do przywrócenia poprzednich stosunków w kasie chorych. (b)

8-kl. Gimnazjum Żeńskie  
Marji Hochsteinowej  
23 Wólczańska 23

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się w poniedziałek, dn. 7-go b. m. o godz. 4 po poł.

Tunel Kelermanna nie był utopją.

Dwa jeziora połączone tunelem długości 21 klm. Roboty trwały 4 i pół roku i kosztowały 500 milionów dolarów.

Los Angeles, 31 sierpnia. Inżynierowie amerykańscy doglądają obecnie wykończenia olbrzymich robót budowlanych, 5.000 robotników wznosi ostatnie cegły w budowie największej stacji elektrycznej na świecie oraz zakańczają wiercenie tunelu długości 21 kilometrów i 45 metrów szerokości.

Tunel jest przekopany w skale wznoszącej się nad nim na wysokości 3.000 metrów.

Na równinie Sierra - Nevada, w odległości 500 kilometrów od Los Angeles znajdują się dwa jeziora górskie oddzielone od siebie skałą granitowa, wysokości 3.00 metrów — zwaną Kaiser - Rouge.

Jezioro Florence położone jest na poziomie 2.300 metrów, sąsiadujące zaś z nim jezioro Huntington na poziomie 2.100 metrów.

Odległość ich wzajemna wynosi 21 kilometrów.

Inżynier amerykański Davis zaprojektował połączenie zapomocą kanału

obu tych basenów wodnych, które wykorzystane jako siła popędowa pozwoli na zasilenie olbrzymiej stacji elektrycznej, dostarczającej prąd całej Kalifornii centralnej i południowej, wraz z Los Angeles.

Dwa tysiące robotników zakończyło już pracę przy wierceniu kanału - tunelu, trzy tysiące kończy budowę elektrowni.

Wydatki związane z tą imprezą pochłonęły 500 milionów dolarów.

Należało było zbudować linię kolejową, zaś od wysokości 1500 i stacji kranowej tej linii — Cascada przenoszono żywność, maszyny, amunicję w licznej wadze 79.000 tonn na grzbiętach mułów.

Ponieważ droga jest zimną pokryta warstwą śniegu grubości 8 — 9 metrów więc prace prowadzone były tylko w ciągu pięciu miesięcy letnich i trwały 4 i pół roku.

Inżynierem naczelnym i projektodawcą tego tunelu nie jest kelermanowski Mian, lecz Mr. E. R. Davis.

L'art et la mode  
(wł. LILI ADLEROWA)

Konstantynowska 3, 1 p. front  
PRAWA STRONA miesz. 5  
KAPELUSZE-Czapeczki-Modele-Zamówienia.

— Ceny b. przystępne —  
Od czwartku 3-go września:  
godz. przyjęć: od 11—1 i 4—7  
(oprócz niedziel).

Pracownia Sukien i Okryć Damskich  
R. D-E-S-S-A-U  
Łódź, Narutowicza 36  
(front parter)

poleca najnowsze paryskie modele.  
Urzędniczkom i nauczycielkom specjalnie  
ustępstwa. 624



Płecyki i kuchenki przenośne kaflowo szamotowe.  
R-cia Koźmiński  
Główna 51.  
850



Nauka wychowania

Stenografii wycza wszystkich bezpłatnie listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 904-15

30 praktycznych lekcji na samo- szkola przygotowawcza Marij dwudzielnego buchalte- sołkówny ul. Piotra - bilansistę podkowska 84 przy- bezwzględna gwa- muje chłopców i rancja b. rzeczoznaw dziewczynki od lat cy z wyższem wy- 7 i gruntownie przy kształceniem. Nie- sposabia do szkół samodzielnym in- średnich. Przy sko- strukcji w sprawach le Zakład Freblow- buchalteryjnych, bi- ski dla dzieci od lansowych i rew- lat 4. Zapisy infor- zyjnych. Kursy macje od 9 do 1-ej. dzienne, wieczoro- we, indywidualne lub w stosownych grupach. Informacje: 6—8 wieczór. Biuro Buchalteryjno- Rewi zyjne, Piotrkowska № 183. 8897-3



absolvente Cours A de lettres donne leçons francais an- glais. Voir de 2—4 Pokój duży blisko et 8—9 Cegielnia- szkół Dowiedzieć na № 19 III etage się: Narutowicza 47 front log 8. Rydel m. 2, 711—2

Przyjmie dwie oso- by na stancję ul. Kopernika 57, ofic. 1 p., m. 40.  
Przyjmę na stancję kilku uczniów. Pokój duży blisko et 8—9 Cegielnia- szkół Dowiedzieć na Narutowicza 47 front log 8. Rydel m. 2, 711—2

Podobno tanieje.

Nie odczuwamy tego jednak narazie.

W środę, dnia 2 b. m., odbędzie się posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania w miesiącu sierpniu, w porównaniu z miesiącem lipcem.

Według prowizorycznych obliczeń, wykazana będzie drobna niżka kosztów utrzymania. (b)

Skargi pokrzywdzonych

będą rozpatrywane 9 września.

W dniu 9 września, odbędzie się posiedzenie komisji odwoławczej przy obwodowym funduszu bezrobocia.

Kom. sja rozpatrywać będzie cały szereg odwołań, wniesionych przez bezrobotnych co do nieprzyznania im zapomóg. (b)

TEATR POPULARNY W OGRÓDKU „SCALA”

Dziś, we wtorek, po raz ostatni arcyzabawna krotoczwila w 3-ch aktach „Hiszpańska Mucha” z udziałem Bronowskiej, Zielińskiej, Brandtówny Bieleckie- go, Zawiejskiego, Góreckiego, Urbańskie- go, Puchalskiego.

W środę 2 września Żywy Posąg. Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

Ostrzeżenie!

W związku z dzisiejszą i jutrzejszą impre- zą sprzedaży kul szczęścia urządzona rzeko- mo przez związek oficerów rezerwy - inwa- lidów, zarząd okręgowego koła związku inwa- lidów wojennych wyjaśnia, że nie wspólnego z powyższą imprezą niema i ostrzega społ- czeństwo przed kupowaniem kul, ponieważ sprzedawcy tychże wykrzykują jakoby dochód szedł na inwalidów wojennych.

Jednocześnie związek inwalidów wojennych podaje do wiadomości, że istnieje tylko jeden po- dobnny związek na terenie całej Rzeczypospo- litej, i że należało do niego zarówno oficerowie jak i szeregowi inwalidzi.

Zarząd Okręgowy Koła Związku Inwalidów Wojennych Gdańska 57.



## Łodzianie na zawodach krakowskich Rolę Łodzi określono niesłusznie cyfrą—zero.

O laurach myśleć trudno, wyników jednak Łódź się nie wstydi.

Przebrzmiały już echa zawodów o „mistrzostwo” Polski w lekkiej atletyce. W głównych ośrodkach lek.-atl. Warszawa, Poznań, Krakowie myślą już o następnych imprezach sportowych o Łodzi niezapomnie głucho... Pióro sprzedawcy sportowego z całym stoicyzmem skreśliło rolę Łodzi cyfrą: zero. Komentarzy do tak chlubnej eskapady, jaką była wyprawa ŁKS do Krakowa, nie brak. Notatki urzędowe są naogół lakoniczne, tembardziej, że oficjalnie brano pod uwagę tylko 3 miejsca w danej konkurencji. Nie chcę dostarczyć kolegom — dziennikarzom skargi do pomawiania mnie o złośliwość, oprę się przeto ściśle na faktach, na szczegółach, nie tylko osobiście zaobserwowanych w Krakowie, ale i urzędowo potwierdzonych.

Jeżeli wystąpieniom nielicznej, ale i nie ostatnio dobranej grupki ŁKS., w Krakowie nadać oświetlenie właściwe i sądy opierać nie tylko na suchej notatce z Krakowa i fantazji bujnej sprawozdawcy (mowa o nieobecnych w Krakowie — podobno wszyscy łódzcy dziennikarze) to z takim pietyzmem podkreślone zero przez łódzką prasę sportową, nie będzie stygmatem beczynności i na tle żywotności innych klubów.

Zróbmy jednak analityczny rozbiór wyników, jakie osiągnęli łodzianie w Krakowie, porównajmy je następnie z ołowianami na korzyść innych okręgów.

Łódź od lat trzech jest reprezentowana na „mistrzostwach Polski” w lek.-atletyce. Zaszczyc ten, a raczej obowiązek reprezentowania Łodzi, jakoż i całe go województwa przypadł w udziale ŁKS. W roku 1923 wpisani jesteśmy do rodziny sportowej po zwycięstwie Kostrzewskiego na 5 klm. i po zajęciu 2 miejsca w biegu drużynowym. W roku ubiegłym ŁKS. zdobywa 1 punkt dzięki zwycięstwu Krumholca na 200 m. — obecnie robimy rachunek z trzeciego wstępu łodzian w rezultat punktowy nie efektownego, a tam niemniej pod względem sportowym wartościowego.

Grupa łodzian, złożona z 4 zawodników: Maciszczyka, Sasa, Hajka, Kozłowski i jednego sędziego Cz. Bowskiego uczestniczyła w zawodach krakowskich.

Rezultaty osiągnięto następujące: Maciszczyk w skoku wzwyż 168 w trójstopku 12,31 dwa czwarte miejsca i wdał 5,96 — dalsze miejsca:

Sas — rezultatem 31,98 m. w rzucie dyskiem — czwarte miejsce; Hajek w biegu na 800 m. osiąga czas 2.12, metr jeden brakował tylko do zakwalifikowania go do finału, na 1500 m. należał do zwartej czołowej grupy z czasem 4 m. 33 sek. a miejscem 9 tym.; Kozłowski nie wszedł do półfinału wobec niebywałej konkurencji w sprintach.

W wyników tych — skok wzwyż trójstopka, 800 m., 1500 m., stanowią rekord okręgu łódzkiego i, zdaje się, tylko przez autorów z Krakowa mogą być poprawione. Skok wzwyż 168 — to wynik o który walczy Gruner — mistrz Polski w skoku wzwyż, 12,31 w trójstopku to rezultat, jakiego nie osiągnął żaden z zawodników A.Z.S. — mistrzowskiego klubu na rok 1925.

Z grupy łódzkiej nie mieliśmy zawodnika na ostatnim miejscu, brakowało w

punktacji notowań za 4-e miejsce. Rozważmy powody, dla których inne okręgi oprócz Warszawy, zajęły pewne miejsca. Okręg Śląski wysłał 17 ludzi, punkty jednak zdobył niemal wyłącznie Freyer, importowany górnoślązak, z Krakowa Nowoszeleski, doprawdy niebywały talent, zdobywa więcej punktów (?) sam aniżeli pozostałych 50 krakowian; Halicki rzekomo wilnianin w gruncie rzeczy zawodnik starej klasy, daty lwowskiej zdobywa jedno trzecie miejsce i — jeden punkt; Majtkowski z Torunia jedno trzecie w tycze — reprezentant jedyny

Torunia i tyczkarz od lat.

Pogoń poza Sawarynem, ongiś najlepszy klub w Polsce w lek.-atletyce, nie mogła poprzeć swej pracy liczbą zawodników niższej klasy. Poznań — to zwycięstwo Adamczaka i Urbaniaka, wojskowych, kursistów z Woj. Cent. Szk. G. i Sport, dla których poza sportem w szkole świat nie istnieje.

Zwycięstwa zatem wszystkich okręgów oprócz Warszawy i Poznania, to sukces jednostek tylko utalentowanych a nielicznych, przeciętny poziom zawodników ustępował grupie łódzkiej. **Cer.**

## Wyścigi na torze helenowskim.

### Schmidt — mistrzem kolarstwa łódzkiego na rok 1925

Doskonale zorganizowane przez ruchliwe w tym kierunku Stowarzyszenie Sportowe „Union” zawody kolarskie dały następujące wyniki:

**Wyścig o mistrz. Wojew. łódzkiego z polecenia zw. polskiego tow. kol., powierzonego do rozegrania w Łodzi przez „Union”:**

**Przedbieg 1-szy.** W pierwszym przedbiegu w łatwym stosunku wygrywa Kermen, w czasie 14, czterech piątych sek., przed Zerzem i Frakusem.

**Przedbieg 2-gi** — 1) Abel w czasie 15, trzy piąte sek. 2) Beck, 3) Koepple.

**Przedbieg 3-ci.** 1) Schmidt, mając w swej grupie mało poważnych konkurentów zwycięża bieg w 14 i jednej piątej sek.; 2) Placek.

**Przedbieg 4-ty.** W nieco słabym czasie (14 i dwie piąte) przybywa Miller P. przed Tammem i Braurem.

**Przedbieg 5-ty.** 1) Zybert — 14 i jedna piąta sek. 2) Patzer 3) Deiter. Jest to niespodziewana klęska Patzera.

**BIEG KWALIFIKACYJNY 800 M.** dla jeźdźców, którzy przybyli na 3-cie miejsca.

Do finiszu pierwszy przybywa Frankus w czasie 15 sek. 2) Wiśniewski, Braur.

#### MIĘDZYBIEGI

**Pierwszy:** Pewne i zasłużone zwycięstwo Millera (15 i jedna piąta sek) 2) Frankus, 3) Placek.

**Drugi:** W następnym biegu wprost nieoczekiwanie Kermen przybywa wcześniej od Abela, (czas 15 i jedna piąta sek).

**Trzeci:** 1) Zerbe w czasie 15 sek. 2) Zybert, 3) Famme.

**Czwarty:** Najlepszy czas osiągnął Schmidt w powyższym biegu, zyskując 13 i cztery piąte sek. przed Wiśniewskim i Patzerem.

#### BIEG AMERYKAŃSKI

W czasie 6 m. 44 sek. przybywa pierwszy do finiszu doskonały Świdzki, za nim Reattig, Herman.

#### BIEG PREMJOWY 2400 m.

Patzer wreszcie zrehabilitował swe poprzednie klęski, zyskując czołowe miejsce w powyższym biegu. (17 i cztery piąte sek). Jednak z powodu różnych punktów, premję rozegrano w końcu pomiędzy Patzerem, Beeckem i Plackiem.

W kwintesencji premję wygrał Placek.

#### MISTRZOSTWO WOJ. ŁÓDZKIEGO. 800 m. PÓLFINAŁ I.

Pewne zwycięstwo Schmidta w czasie 15 i jednej piątej sek. 2) Zerbe.

**Półfinał II.** W następnym biegu Kermen zostaje zwyciężony przez Millera P., który uzyskał stosunkowo słabszy czas (17 i jedna piąta).

## Sprostowanie.

W sprawozdaniu z meczu Łódź — Warszawa umieszczonem we wczorajszym „Expressie Wieczornym” wkraśl się następujący błąd korektorski:

W trzecim ustępie wiersz 6, 7 i 8-my od góry wydrukowano: „Inaczej — i to nawet głośno myśli o tem pospolita Korona warszawska” — winno zaś być „Inaczej — i to nawet głośno myśli o tem rozpolitykowana Warszawka”.

## Tragiczna śmierć dwóch kolarzy włoskich.

Catanla, 28 sierpnia.

Stwierdzono ostatnio, że w zwizku z strzęsieniem ziemi w Catanji, zgineli dwaj znani kolarze Andrea Sorce i Giovanni Dominitti. Zgineli oni wskutek rozpadliny, która się utworzyła na drodze górskiej Monte Melegnano podczas dorocznych wyścigów górskich.

Wreszcie przystąpiono do końcowych rozgrywek o pierwszą i drugą nagrodę:

**Finał I: Schmidt.**

**O TRZECIA I CZWARTA NAGRODĘ.**

**Finał II: Müller 2) Zerbe.**

Ogólny rezultat przedstawia się następująco: 1) Schmidt, 2) Kermen, 3) Miller P., 4) Zerbe.

#### BIEG DYSTANSOWY.

na przestrzeni 20 klm. zakończył program: (z rozłożeniem roweru).

Do startu stanęło 12 kolarzy, którzy po pracowitym wysiłku przybyli: 1-szy Schmidt w czasie 16 m. 17 sek. Za nim Abel 3) Zerbe, 4) Beck zostawiając w tyle Millera P., „Fordę”, Patzera, Kermena i in.

Rower wygrał posiadacz nr. 327 p. E. Goldberg.

Organizacja zawodów staranna. bgr.

„Clou” sezonu kolarskiego w Łodzi stanowią niezawodnie będą wielkie międzynarodowe wyścigi, urządzone w dn. 6 września br. przez S.S. „Union” na torze w Helenowie.

Udział wezmą kolarze wszechświatowej sławy, uczestnicy mistrzostwa świata w Amsterdamie: a mianowicie van Dyk (mistrz Holandji), Krens (b. Amsterdamu) Jensen (m. Danji) Bróz (m. Czech) Cervinka (m. Pragi) Uheretzy (m. Węgier) Łazarski (mistrz Polski) i „Stef” z Warszawy.



U góry widzimy jednostkę drużyny wiedeńskiej „Slovan”.  
U dołu — fragment meczu który ta drużyna ostatnio rozegrała na nowo otworzonym boisku.

Dziś wielka  
jesienna premiera!

LUONA

Dziś wielka  
jesienna premiera!

Wielki program  
niebywałych  
sensacji!



Epokowe arcy-  
dzieło filmowe  
wytwórni  
„Loew-Metro”

Wspaniały dramat wschodni w 7-łu aktach podług powieści Edgara Selwyna,  
reżyserji genialnego REXA INGRAMA.

# ARAB

W rolach głównych najgłośniejsze obecnie i najpiękniejsze gwiazdy

## ALICE TERRY i RAMON NOVARRO

Zdjęć dokonano w roku 1924 za zezwoleniem rządu francuskiego w Algierze i Tunisie.

Tysiąc najlepszych jeźdźców pustyni mknie przed obiektywem, jak furja.

Bohaterzy nieustraszonej rasy czuwają nad szczęściem swego szejka i jego  
pięknej najukochańszej białej kobiety.

Czarujący Paryż przepychem swym świetnie kontrastuje z monotonią pustyni

Własność obrazu Domu Handlu „Estefilm“.

Nad program:

1000 metrów największej aktualności kraju!

## Wielkie tegoroczne manewry Wojsk Polskich

na Wołyniu i na Pomorzu z udziałem przedstawicieli armji cudzoziemskich.

Monopolowe zdjęcia wytwórni „Film Polski“, dokonane przez specjalnie delegowanych operatorów.

Orkiestra pod kierunkiem p. Sypniewskiego.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych  
miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. —  
Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia:

Redakcja Administracja, Piotrkowska № 49.  
Telefony redakcji: 27-24, 35-43, 35-44 — — —  
Telefon administracji 22-14 — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7  
do not. Reklamistów niezamówio-  
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (mi-  
nimalna wielkość ciwiere  
strony) 100 procent drożej